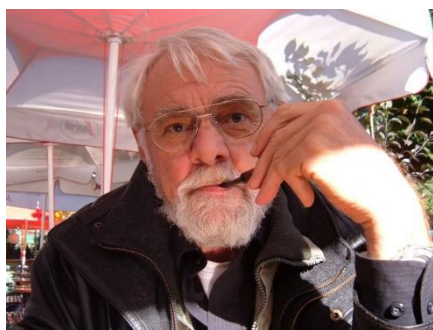


Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

Życie jest oczekiwaniem

...Ledwo zaczął się dzień i jest już szósta wieczorem. Tydzień ledwo minął, był poniedziałek i jest już piątek. I miesiąc już minął i rok prawie się kończy. I minęło 30, 40, 50 lat naszego życia. I zdajesz sobie sprawę, że straciliśmy naszych rodziców, przyjaciół, bliskich. I zdajemy sobie sprawę, że jest już za późno, aby wrócić...

Kazimierz Iwossé

Więc... Spróbujmy jednak jak najlepiej wykorzystać czas, jaki nam pozostał. Nie zwlekajmy z szukaniem zajęć, które lubimy. I dodajmy kolorów naszej szarości. Uśmiechajmy się do małych rzeczy w życiu, które są balsmem dla naszych serc. I mimo wszystko nadal cieszymy się spokojem tego czasu, jaki nam pozostał. I spróbujmy wyeliminować **potem**... Zrobisz to potem, pomyślę o tym potem... Zostawiamy wszystko na potem, jakby potem było nasze, ponieważ nie rozumiemy, że... potem – kawa jest zimna, potem – priorytety się zmieniają, potem – obietnice są zapomniane, potem – rodzice umierają, potem – dzieci się starzeją, potem – życie się kończy... A potem jest już za późno, więc... nie zostawiamy niczego na później, ponieważ czekając na później, możesz stracić najlepsze chwile, najlepsze doświadczenia, najlepszych przyjaciół, najlepszą rodzinę, najlepsze życie. Dziś jest odpowiednia chwila, ta chwila jest teraz. Nie jesteśmy już w wieku, aby odłożyć na jutro tego, co możesz zrobić od razu. Zobaczmy więc, czy będziesz miał czas, aby chociaż dobrać do końca czytać ten tekst, a może odłożyć to na **potem**.

Sparafrazowałem ten piękny wiersz Bouca Dioufa spotkany na internetowym śmietniku, bo blizszczał prawdą o naszym życiu.

Minęły święta Bożego Narodzenia, jest Nowy Rok 2022 z trzema dwójkami i nadal tkwi w nas kruchość wiary i kruchość niewiary w lepszy czas, który nadchodzi. Poeta pisze o granicach naszego „rozumu” i o granicach naszej osobowości. Za łatwo wyrzekamy

się wszystkiego, nawet samych siebie. W tym wierszu jest wyniosła prostota z brakiem efekciarstwa. Nie ma w nim zbędnego intelektualizmu i filozofowania. Nie ma w nim usiłowania zniewolenia człowieka, zagrabienia czegoś z jego wewnętrznego bogactwa. Radzę wam i odchodzę. Zrobicie jak zechcecie. Chce, abyśmy poszli dalej w tej naszej drodze przez życie po to, aby rodzić się na nowo. Odkrywa w nas to, co bywa w nas najcenniejsze, a jest zagrożone. To prawda, że wiele można się nauczyć od ludzi prostych, nie mędrkujących. Stąd ten przetoczony tu tekst budzić musi w nas jakąś nadzieję, że możemy coś zmienić w naszym życiu.

Poeta radzi zrobić to starym i młodym, dając do przemyślenia poetyckie wyznaczenie i radę jednocześnie. Pascal pisał o trzcinie chwiejącej się na wietrze, porównując ją do człowieka. Trzcina chwiejąca się od wiatru była też w ręku Jezusa. Czuliśmy Jego Narodziny w ten trudny, ponury czas. Bouca Diouf chce nam powiedzieć, że można być lepiej sobą i bardziej sobą. Może i powinien ulegać przemianom, nie zmieniając się i nie odcinając od samego siebie. I oto chodzi, abyśmy **byli**, chcąc i pragnąc **być** w pełni, świadomie i z miłością. Jest życie oczekiwaniem...



Rys. Sławomir Łuczyński

Ewa Kwaśniewicz

Pożegnanie

Jak przyjdzie moja pora
Odejdę cicho uśmiechając się
do wieczności
Pogodzona z czasem
i ze sobą
zabiorę skrywane uczucia
Nienapisane wiersze
Nieobejrzone obrazy
Zostanie po mnie garść wspomnień
Trochę fotografii
I niezaspokojonych tęsknot

Przyjaźń

Przygarnęłam starość
Próbuję się z nią zaprzyjaźnić
Nie liczę zmarszczek

Twarz w lustrze
oswajam makijażem
Dziury w pamięci wypełniam
nowymi słowami
Łapię radość
Nie pozwalam jej zgasnąć
Mam nadzieję pogodzić się
ze starością

Ale ciągle daleko nam
do przyjaźni

Włodkowi

w 50. rocznicę ślubu

Mój mężczyzna nie jest
zwyczajny
W wazonie układa bukiety
z szabel
Na spacerach zmienia świat
Przepowiada przyszłość
Wygłasza mowy
W szafie ma kilkadziesiąt
krawatów
Starą maszynę do pisania
Pod ścianą stoi walizka
pełna planów medali i odznaczeń
Na półkach napisane
i nienapisane jeszcze książki
Rozmawia z kotem
Strzyże fasolkę do obiadu
Jego ego unosi się wysoko
Ale całkiem przyjemnie
zmywa naczynia

Zaraza w mieście

Miasto w czasie zarazy
jest puste
Słońce oświetla wymarłe
ulice
Kładzie się na drzewach i
dachach
Muśnię idącego samotnie
człowieka
Słychać śpiew ptaków
Nie jeżdżą samochody
Ludzie zamknięci
w skorupach domów
tęsknią za głębokim oddechem
radości

* * *

Czy w Parku Poetów
mieszka Kaliope
Nigdy jej tam nie spotkałam
Tylko czasami czuję
jak dotyka moich myśli
I wtedy do ptasiej melodii
Układam słowa
Powstaje piosenka
Nie potrafię jej wyśpiewać

Zapisana staje się
Wierszem